Nr 581. **Kraków, Czwartek 18 Grudnia 1913.** **Rok XXXII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie sprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 k. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 k. 50 h.	3 k. 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie Nr rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1579.— Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plebsa, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Haasenstein & Vogler [illegible] (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., [illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 4.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Odroczenie rokowań w sprawie reformy wyborczej.

(Telefonem).

Lwów, 18 grudnia.

Subkomitet geometryczny odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem pos. dra Głąbińskiego.

Na początku posiedzenia pos. Cegielski postawił wniosek o odroczenie posiedzenia, gdyż niema substratu do obrad, bo żądania ruskie, wyrażone w sobotniej rezolucyi, nie zostały uwzględnione. Wobec tego obrady są bezcelowe.

Posłowie Badeni i Głąbiński udowadniali, że szereg kwestyj może być przedmiotem obrad subkomitetu.

Do tego zapatrywania przyłączył się poseł Rutowski, który dodał, że zaniechanie posiedzeń sprawi jak najgorsze wrażenie.

Namiestnik oświadczył się za temi propozycyami i stwierdził, że sprawa rokowań o reformę wyborczą nie jest rozbita, ale odroczona. Chwilowe dyferencye polsko-ruskie są tylko ścianą papierową, która da się usunąć. Wezwał następnie Rusinów, aby cofnęli swój wniosek, bo przywódcy ruscy sami mu oświadczyli, że nic nie mają przeciwko obradom w subkomitetach.

Pos. Cegielski oświadczył, że nie można obradować nad okręgami wschodniej części kraju, bo ani ilość ich, ani obszar nie jest oznaczony. Polacy odrzucili wszystkie żądania Rusinów. Dalsza praca subkomitetów byłaby tylko łudzeniem rządu i parlamentu. Dla Polaków dyferencye są drobne, bo kto ma dużo, ten może coś darować. Dla Rusinów każda drobnostka jest ogromnej wagi. Co do tego, że przywódcy ruscy zgodzili się na prace w subkomitetach, mowca nie zaprzecza, ale zarazem oświadcza, że wniosek swój postawił na podstawie uchwały komisyi parlamentarnej klubu.

Pos. Rożankowski oświadczył, że nie ma dotychczas klucza do rozdziału mandatów średniej własności.

Pos. Maryewski postawił wniosek o odroczenie obrad, gdyż wobec oświadczeń Rusinów lepiej obrady odroczyć, niż aby Rusini mieli je opuścić.

Pos. Stroński postawił wniosek, aby namiestnik jeszcze raz oświadczył się w tej sprawie.

Wobec tego, że namiestnika na sali nie było, obrady przerwano.

W czasie przerwy namiestnik konferował z przywódcami ruskimi, zachęcając ich, aby wzięli udział w obradach subkomitetów.

Po tej konferencyi zebrała się komisya parlamentarna Rusinów na narady, które trwały pół godziny.

Wreszcie zapadła uchwała, że Rusini wtedy wezmą udział w obradach, jeśli subkomitet za substrat weźmie cyfrę 12 okręgów dwumandatowych dla Galicyi wschodniej i nad tem wyłącznie będzie obradował.

Uchwałę tę zakomunikował pos. Lewicki drowi Głąbińskiemu, oraz namiestnikowi. W czasie narad Rusinów także i Polacy porozumieli się między sobą.

Gdy pos. Lewicki zawiadomił o rezultacie narad dra Głąbińskiego, ten zwołał posiedzenie subkomitetu i zaraz po otwarciu odroczył **jego obrady bez terminu.**

Następne posiedzenie będzie zwołane listownie.

Konsolidacya stronnictw polskich.

Lwów. „Słowo Polskie" donosi, że dla utrwalenia konsolidacyi stronnictw polskich prezydya klubów polskich podpisały zobowiązanie, że wszystkie stronnictwa solidarnie strzedz będą, aby w projekcie rządowym nie nastąpiły żadne dalsze na rzecz ruskich pretensyi zmiany i że żadne z nich nie wejdzie na własną rękę w rokowania z Rusinami.

Organ narodowej demokracyi wita dzień zjednoczenia się stronnictw polskich, jako „zwrotny punkt w naszem życiu politycznem".

Narzekanie „Diła".

Lwów. „Diło" narzeka, że polskie partye blokowe poszły śladami Abrahamowicza i zdradziły Rusinów. — Stronnictwa te odstąpiły od kompromisu i złączyły się przeciw Rusinom z antiblokiem na jego platformie.

Kurya Izb rękodzielniczych.

Ze Lwowa donoszą:

We wtorek w południe odbyła się w gmachu sejmowym konferencya przedstawicieli Izb rękodzielniczych Lwowa, Krakowa i Tarnowa z posłami, członkami komisyi reformy wyborczej w sprawie konstrukcyi nowej kuryi Izb rękodzielniczych. Izbę lwowską reprezentowali Schirmer i Höflinger, krakowską Wajda, Repetowski i Iglicki, tarnowską Kempf i Michalski. Z posłów przybyli: dr Głąbiński, Federowicz, Neuman, Tertil i Sare.

Przewodniczący poseł Neuman przedstawił szczegółowo wszystkie dotychczasowe zabiegi posłów miejskich, w celu zapewnienia należytego przedstawicielstwa stanu rękodzielniczego w Sejmie krajowym. Mowca sam przy każdej nadarzającej się sposobności ponawiał starania o uzyskanie większej ilości mandatów. Myślano z początku, że właśnie przy usiłowaniu zniesienia kuryi średniej własności uda się coś z tego „łupu" dla kuryi rękodzielniczej uzyskać. Sprawa idzie wprawdzie — jak i cała reforma wyborcza — bardzo ciężko, lecz przesądzać jej jeszcze nie należy.

Przemawiał dalej poseł Federowicz, który między innemi wspomniał, że nie uda się ze względów ustawowych uzyskać jakichkolwiek mandatów dla Izby rękodzielniczej, lecz tylko dla stowarzyszeń przemysłowych, a zarazem nie da się uzyskać zastrzeżenia, że tylko rękodzielnik może być wybrany posłem z tej kuryi i tylko rzeczą solidarności tego stanu powinno być, ażeby rękodzielnicy starali się wybrać swojego.

Poseł dr Tertil przedstawił sposób, w jaki projektuje się wybór tych posłów, a mianowicie: Z początku chciano, ażeby tylko przewodniczący i zastępcy ich każdej korporacyi wybierali posła. Później tej myśli zaniechano i obecnie proponuje się, ażeby wybór odbywał się przez delegatów, których wybierałyby stowarzyszenia, najmniej dwóch, a najwięcej pięciu, a ci dopiero wszyscy razem wybieraliby posła. Również poruszono myśl cenzusu podatkowego, który jednak, jako niekorzystny dla Krakowa, postanowiono zaniechać. Poruszano również projekt wykluczenia od wyborów niektórych stowarzyszeń, jak n. p. budowniczych, ażeby nie wprowadzać w zawisłość od tego stowarzyszenia, jako materyalnie silniejszego, innych rękodzieł, zawisłych materyalnie od tego stowarzyszenia. Myśl ta jednak nie znalazła poparcia, gdyż właśnie we Lwowie stowarzyszenie budowniczych jest bardzo ważnym czynnikiem w życiu obywatelskim miasta.

Podziękowaniem posłom miejskim i przewodniczącemu prezydentowi Neumanowi zakończyła się ta kilkugodzinna konferencya.

Pożyczka galicyjska.

(Telefonem).

Wiedeń. Konsorcyum, złożone z Niemieckiego Banku efektowego i wekslowego we Frankfurcie nad Menem, austryackiego Laenderbanku w Wiedniu i galicyjskiego Banku krajowego we Lwowie, **objęło obligacye krajowe 4 prc. w sumie 11,000.000 marek.** Konsorcyum wyemituje obligacye te prawdopodobnie w krótkim czasie głównie w Niemczech.

Zapowiedź przesilenia w Radzie państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 grudnia.

Horoskopy dzisiejszego posiedzenia Izby posłów są, jak dotąd, nieszczególne. Rusini zadowolnią się dzisiaj zapewne **obstrukcyą w łagodniejszej formie,** bo i ta wystarczy do udaremnienia pracy, ile że poseł Budzynowski, jako sprawozdawca, może wypełnić całe posiedzenie Izby obstrukcyjną mową.

Jeszcze przed porządkiem dziennym zapowiadają Stapiński, Breiter i socyaliści cały szereg interpelacyj, zwróconych **przeciw ministrowi Długoszowi.**

Stapiński, jak słychać, **trwa dalej przy zamiarze wystąpienia z Koła polskiego.** Z jego zwolenników posłowie Wróbel i Śmiłowski do tej secesyi, jak słychać, się nie przyłączą.

Secesyonistów byłoby więc łącznie ze Stapińskim sześciu.

Grupa Stapińskiego odbyła wczoraj po południu posiedzenie, które zostało odroczone z powodu nieprzybycia dwóch członków. Postanowiono **wejść w porozumienie ze stronnictwem postępowem,** z którem łączy tę grupę rzekomo przyjazny stosunek. Stapińskiemu polecono wnieść w Izbie posłów zapytanie, jak się ma sprawa z pieniądzmi rządowemi, przeznaczonemi na gazety i wybory, o czem była mowa na znanem zgromadzeniu w Rzeszowie.

Na dzisiaj projektowane jest posiedzenie konwentu seniorów, który ma zająć stanowisko wobec świeżo stworzonej sytuacyi i zastanowić się nad środkami, któreby zapobiegły zatamowaniu prac Izby wskutek przewlekłych rokowań o reformę wyborczą we Lwowie.

Długosz contra Stapiński.

(Telefonem).

Pos. Kędzior o korupcyi Stapińskiego.

Lwów. Dzienniki tutejsze zamieszczają list wiceprezesa Koła polskiego, posła Kędziora, w którym czytamy:

„Stwierdzam, że w przemówieniu mojem w Rzeszowie wspomniałem o dwóch cyrografach, podpisanych przez p. Stapińskiego: jednego w parlamencie w tak zwanym małym pokoiku ministeryalnym w sprawie kompromisowego projektu reformy wyborczej, drugiego zaś w biurze ministra skarbu w sprawie Rad powiatowych i obszarów dworskich. W tym czasie otrzymał p. Stapiński kwotę 80.000 K (40.000 K w styczniu, a drugie 40.000 K w lutym 1913) i zobowiązał się za to popierać rząd, obu ministrów Polaków i politykę Prawicy Narodowej w osobnej umowie pisemnej.

„Celem udzielenia bliższych wyjaśnień, z jakiego źródła pochodziły te pieniądze i kto je wypłacał, zażądałem w Rzeszowie wyboru komitetu, złożonego z mężów zaufania, lecz odnośnego wniosku mego przewodniczący p. inż. Marcin Maślanka nie uznał za stosowne poddać pod głosowanie, nastrój zaś całego zgromadzenia charakteryzuje maksyma, wypowiedziana przez byłego posła Styłę: „Jeżeli dawali pieniądze, to głupiby był Stapiński, gdyby nie brał".

„O tem sprzedaniu praw politycznych ludu przy podpisaniu kompromisowego projektu reformy wyborczej, dowiedzieli się posłowie parlamentarni dopiero podczas tegorocznej sesyi jesiennej i to było powodem zniewolenia p. Stapińskiego do rezygnacyi z prezesury klubu parlamentarnego. Nadmieniam przytem, że minister Długosz dowiedział się o fakcie otrzymania przez p. Stapińskiego łapówki 80 000 K dopiero w lipcu 1913 r."

Konferencya ministra Długosza z hr. Stuergkhiem.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosząc o wczorajszej konferencyi ministra Długosza z prezydentem ministrów oświadcza, że minister Długosz złożył sprawozdanie z przebiegu posiedzenia Rady naczelnej P. S. L. w Rzeszowie i sprawozdanie o stanie rokowań o reformę wyborczą we Lwowie.

W pierwszej sprawie, jak domyśla się „N. Fr. Presse", wskazał minister Długosz na to, że wyjaśnienia jego były tylko potwierdzeniem zarzutów, podniesionych przeciw Stapińskiemu przez posła Kędziora i że sytuacya na zebraniu rzeszowskiem wprost zmuszała go do wystąpienia w obronie interesów rządu i parlamentu.

W kołach parlamentarnych słychać, że na wczorajszej konferencyi Długosza z prezydentem ministrów nie poruszono kwestyi, czy minister Długosz wyciągnie konsekwencye osobiste z ostatnich wypadków w Rzeszowie.

Minister Długosz wyraził się przed konferencyą z hr. Stuergkhiem o zajściach w P. S. L. w następujący sposób:

„Sytuacya, jaką zastałem w Rzeszowie, była tego rodzaju, że istniało niebezpieczeństwo, iż politycznie niekorzystne tendencye, które się pojawiły, doznają w Rzeszowie aprobaty. Wskutek sprawozdań, złożonych przez moich nieprzyjaciół, byłem wprost zmuszony, potwierdzając podniesione tam zarzuty, poczynić wyjaśnienia, *które miały oświecić członków naszego stronnictwa o zajściach w parlamencie i w kraju.* — Kierowałem się zaś jedynie względami na interes kraju, honor Koła polskiego i stronnictwa, do którego należę, jakoteż względami na parlament, którego pracy zagraża postępowanie moich przeciwników".

Długosz o stosunku do Stapińskiego.

Wiedeń. Minister Długosz oświadczył wobec jednego z redaktorów „Polnische Korrespondenz", co następuje: „Muszę przedewszystkiem podnieść, że posła Stapińskiego uważałem przez wiele lat za człowieka, poświęcającego szczerze i z zaparciem usługi swe dobru włościaństwa polskiego. To przekonanie spowodowało mnie do wstąpienia do Polskiego Stronnictwa Ludowego, aby wraz z posłem Stapińskim służyć tym samym ideom i celom politycznym. W tem też przekonaniu poniosłem wielkie ofiary materyalne, będąc zdania, że poseł Stapiński otrzymane odemnie sumy obraca wyłącznie na cele Stronnictwa. Jednakże poseł Stapiński gorzko zawiódł moją dobrą wiarę. Moja gotowość do ofiar stała się niestety dla posła Stapińskiego tylko zachętą do występowania wobec mnie przy każdej sposobności z nowemi żądaniami.

Wreszcie poseł Stapiński, a nastąpiło to przed niedawnym czasem, zrzucił maskę i odsłonił prawdziwe motywy swego postępowania. Kiedy przedstawiłem posłowi Stapińskiemu, że niepotrzebnie wyrzucił tyle pieniędzy na założenie w Krakowie dziennika „Gazeta Powszechna", otrzymałem od niego następującą odpowiedź: „Nie żałuj pan tych pieniędzy. Gdybym nie był założył „Gazety Powszechnej", nie byłbym mógł od ówczesnego ministra skarbu, Bilińskiego, otrzymać dwóch milionów na ratowanie Banku parcelacyjnego, ani też późniejszych koncesyj Banku ludowego, które sprzedałem za 200.000 koron". To mi otwarło oczy. Poznałem, z kim mam do czynienia. Zacząłem dokładniej obserwować p. Stapińskiego, aby się przekonać, czy używa wyłącznie na cele partyjne wielkich pieniędzy, płynących na jego ręce. Zadałem sobie także trud zbadania, czy poseł Stapiński oprócz pieniędzy, otrzymanych odemnie, rozporządza także innemi źródłami pieniężnemi.

Wyniki, do których doszedłem, spowodowały moją decyzyę nakłonienia posła Stapińskiego, aby w interesie partyi ludowej, powagi Koła polskiego i czystości życia publicznego, zrezygnował z roli przywódcy. Chciałem to przeprowadzić, oszczędzając osobę posła Stapińskiego i bez krzyku.

Starałem się wytłomaczyć posłowi Stapińskiemu, że byłoby przykazaniem rozsądku politycznego, aby sam zażądał wyboru komisyi śledczej, któraby zbadała wszystkie podniesione zarzuty i dała mu pewnego rodzaju zadośćuczynienie. Wezwałem także posła Stapińskiego, aby do czasu ogłoszenia wyroku przez komisyę śledczą złożył godność wiceprezesa Koła i prezesa partyi ludowej.

Do tej prośby mojej przyłączyli się najlepsi przyjaciele posła Stapińskiego posłowie: Bojko i Średniawski.

Pan Stapiński nie zastosował się do powyższej rady, lecz przeciwnie, gdy władze administracyjne ujrzały się zniewolone poddać silniejszej kontroli działalność Canadian-Pacific, czem zapewne p. Stapińskiemu pokrzyżowały plany jego interesów, starał się on sprawiać rządowi wszelkiego rodzaju trudności, a to w ten sposób, że na plenarnem zgromadzeniu posłów partyi ludowej w parlamencie i w Sejmie, odbytem w Krakowie w sierpniu b. r. wystąpił bez żadnego powodu za tem, aby stronnictwo przeszło w opozycyę wobec rządu centralnego i namiestnika.

Udało mi się pokrzyżować te plany posła Stapińskiego i zmusić go, aby pojechał do Lwowa i dał namiestnikowi Korytowskiemu wyjaśnienia z powodu rozpoczęcia przeciw niemu kampanii.

Klęska polityczna nie zdołała jednakże na czas opamiętać posła Stapińskiego. Prowadził on dalej szkodliwą działalność, ba nawet chciał frakcyę skłonić do wystąpienia z Koła polskiego, co ze względu na zbliżające się podówczas wybory delegacyjne, byłoby Kołu sprawiło poważne trudności polityczne.

Także i ten plan się nie udał. Partya poznała już prawdziwe cele posła Stapińskiego i na znak nieufności odrzuciła wybór jego do delegacyi, którego sobie poseł Stapiński wyraźnie życzył.

Dopiero teraz zrezygnował pos. Stapiński z godności wiceprezesa Koła polskiego i przewodniczącego polskiego stronnictwa ludowego w parlamencie. Tę rezygnacyę, zgłoszoną ustnie, cofnął poseł Stapiński zaraz dnia następnego. Wówczas na podstawie udowodnionych kompromitujących faktów zmuszony został poseł Stapiński do wniesienia pisemnej rezygnacyi, która, jak wiadomo, została przyjętą.

Wydawało się, że poseł Stapiński pogodzi się z nieuniknionemi faktami, gdyż **za pośrednictwem pos. Bojki zaofiarował mi sprzedaż swego tygodnika i udziału w wydawnictwie dziennika w Krakowie.**

Na prośbę kolegów partyjnych pos. Stapińskiego i aby uniknąć wszelkiego dalszego zaostrzenia konfliktu, poleciłem przez członka Izby panów Zgórskiego podać mu do wiadomości, że **byłbym gotów akceptować jego prapozycyę,** jeżeli zapewni, że **nie założy żadnego nowego przedsiębiorstwa dziennikarskiego i nie będzie występował agresywnie.** Jednakże poseł Stapiński, zdaje się pod wpływem otrzymanej w międzyczasie złej rady ze strony trzeciej, *wahał się przyjąć moje warunki i* ***rozpoczął natychmiast kampanię przeciw mnie*** i posłom polskiego stronnictwa ludowego, którzy potępiali jego czyny.

Wówczas ustały wszelkie względy wobec posła Stapińskiego. Frakcya parlamentarna polskiego stronnictwa ludowego **opublikowała znany list otwarty do wyborców** wraz z kompromitującemi rewelacyami o pośle Stapińskim, **a ja na zgromadzeniu Rady naczelnej w Rzeszowie potwierdziłem podniesione przeciw niemu druzgocące fakty,** ponieważ byłem zdecydowany uwolnić państwo, kraj, parlament i Koło polskie od zatruwającej życie publiczne działalności posła Stapińskiego i spodziewam się też, że wszyscy uczciwi ludzie znajdą się po mojej stronie.

Z delegacyj.

(Telefonem).

Wiedeń. W delegacyi austryackiej w dalszym ciągu dyskusyi nad ordinarium wojskowem del. Leuthner krytykuje bardzo ostro zatrzymanie pod bronią żołnierzy ponad drugi rok i zatrzymywanie rezerwy zapasowej z r. 1913 i nazywa to naruszeniem praw parlamentu. Po nim przemawia del. Schweiger.

Mowca domagał się udogodnień dla rolników przy wypełnianiu obowiązków służby wojskowej.

Del. Korosec oświadczył, że południowi Słowianie, którzy mimo dążeń tryalistycznych pragną jedności państwowej, widzą obok dynastyi w armii najsilniejszą podstawę tej jedności. Dalej występował za wstrzymaniem dalszych zbrojeń.

Del. Londzin oświadcza, że podatek krwi ciąży zwłaszcza na najuboższych warstwach ludności, chłopach i robotnikach. — Ten ciężar, zwłaszcza w ostatnim roku, najsilniej odczuto. Mimo tego większość delegacyi jest gotową uchwalić zarządowi wojskowemu, co jest potrzebnem do należytego wyposażenia armii. Austro-Węgry same nie mogą pozostawać w tyle poza innemi państwami i muszą się starać o utrzymanie bitności swej armii.

Koło polskie uważało wyposażenie siły zbrojnej monarchii zawsze jako jedno z najważniejszych swych zadań i stanowisko to w wielu swych oświadczeniach zadokumentowało. Naród polski w Austryi z wyjątkiem Polaków na Śląsku, pod każdym względem może się swobodnie rozwijać. Dlatego reprezentantom narodu tego wiele na tem zależy, by utrzymać Austryę na stanowisku mocarstwowem. Zarząd armii powinien jednak szereg życzeń ludności w miarę możności wypełnić i przez to wielkie ciężary uczynić lżejszemi do zniesienia.

I tak wytyka mowca, że termin wiosenny głównego asenterunku w wielu wypadkach okazuje się niekorzystnym. Robotnicy muszą z dalekich stron przybywać na miejsce asenterunku, przerywając swe zatrudnienie. Nadto wielu, którzy bawią w celach zarobkowych za granicą, musi powracać.

Należy powitać z zadowoleniem, że zarząd wojskowy uważa emigracyę w niektórych krajach za uzasadnioną stosunkami gospodarczymi i tym popisowym, którzy przebywają za Oceanem, przyznaje daleko idące udogodnienia. Jednakże zdziwić musi, że ministerstwo wojny oznacza za nieodpowiednie stawianie się w drodze delegacyjnej. Mowca wdzięcznym jest ministrowi za to, że oświadczył, iż rozważy sprawę przełożenia ćwiczeń dla robotników sezonowych na miesiące zimowe.

Udogodnienia nowej ustawy wojskowej na korzyść jedynaków i utrzymujących rodziny, a zwłaszcza dla właścicieli posiadłości rolnej, przyznawane są jednak tylko w bardzo rzadkich wypadkach, tak, że te postanowienia przynoszą ludności bardzo małe tylko korzyści. Pożądana jest więc poprawa w tym kierunku.

Także traktowanie nowych rekrutów nie zawsze jest bez zarzutu. Wypadki bezwzględności przy wyćwiczaniu niestety jeszcze dziś także się wydarzają. Bezwzględne utrzymanie niemieckiego języka służbowego przy pułkach słowiańskich utrudnia rekrutom pod wielu względami służbę i zatruwa im życie. Przewidziane w regulaminie postanowienie, wedle którego ma być specyalnie zalecanem poszanowanie uczuć narodowych, musi być powitane z zadowoleniem.

Życzyć sobie należy, aby liczba uwalnianych po dwuletniej służbie została zwiększoną. Należy też powitać z zadowoleniem inicyatywę ministra wojny obu rządów, aby przy zmianie ustawy wojskowej także absolwenci szkół rolniczych mogli korzystać z udogodnień paragrafu 20 ustawy wojskowej. Powiększyły się urlopy dla brania udziału w żniwach w ostatnich trzech latach, ale leży w interesie ludności rolniczej, aby urlopy te bardziej rozszerzono.

Mowca występuje dalej za większem uwzględnianiem gmin przed przedsiębiorcami prywatnymi przy podwodach wojskowych i domaga się, aby przy zakupywaniu koni uwzględniano raczej bezpośrednio chłopów, a nie — jak się dotychczas dzieje — pośredników.

Następnie omawiał postanowienia ustawy kwaterunkowej z r. 1879, wykazując braki jej. Podnosi dalej, że rewersy demolacyjne zwłaszcza dla ludności galicyjskiej, stanowią wielki ciężar. Minister wojny zapowiedział nowelę do ustawy o rejonach i mowca byłby za to bardzo wdzięczny, gdyby minister wpłynął, na przyspieszenie toku obrad w tym kierunku. Bezwarunkowe odsuwanie niecertyfikatystów przy przyjmowaniu personalu ze strony niektórych władz jest w wielu wypadkach niesprawiedliwem. Byłoby wskazanem, aby o ile można czyniono wyjątki.

W końcu oświadczył, że delegaci polscy w oczekiwaniu, że życzeniu ludności wedle możności uczynione będzie zadość, głosować będzie za budżetem ministerstwa wojny.

W dalszym ciągu przemawiali del. Baernreither, Kadlcak, Niedrist i Kramarz.

Del. Nemec postawił dwie rezolucye. Pierwsza wyraża życzenie, aby celem zapobieżenia nadużyciom zabroniono żołnierzom i oficerom noszenia broni poza służbą, zaś druga żąda ze względu na drożyznę, aby żołnierzom od feldwebla w dół podwyższono żołd przynajmniej o 10 halerzy dziennie, coby choć w części odpowiedziało podwyższeniu płac oficerów.

Następne posiedzenie dzisiaj o godzinie 3-ciej po południu.

Z delegacyi węgierskiej.

Wiedeń. W delegacyi węgierskiej minister spraw zagranicznych hr. Berchtold w odpowiedzi na interpelacyę hr. Karolyiego co do wspólnej akcyi mocarstw, które podpisały traktat berliński w sprawie równouprawnienia żydów w Rumunii, oświadczył, że sprawa ta mogłaby być tylko w tym wypadku załatwioną, gdyby wszystkie mocarstwa, które podpisały traktat, zgodnie postępowały. Minister nie sądzi jednak, by podobny zgodny krok mógł przyjść do skutku i jest zdania, że mimo wszelkich naszych sympatyj dla równouprawnienia religijnego nie mamy żadnego w tem interesu, aby w tej sprawie wystąpić z inicyatywą. Minister nie wie o żadnej bezpośredniej inicyatywie w tej mierze ze strony rządu angielskiego. W tej sprawie rząd angielski do monarchii się nie zwracał i minister wątpi bardzo, by poruszenie tej sprawy w drodze międzynarodowej mogło przynieść żydom korzyści, zwłaszcza, że rząd rumuński zawsze sprawę tę uważa jako wyłącznie sprawę wewnętrzną.

Odpowiedź ministra przyjęto znaczną większością do wiadomości.

Delegacya ukończyła dyskusyę generalną nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. — Następne posiedzenie dzisiaj przed południem.

Program dalszych prac.

Wiedeń. Pod przewodnictwem hr. Stuergkha i w obecności wspólnych ministrów i prezydenta Izby posłów dra Sylwestra odbyły się obrady przewodniczących poszczególnych grup delegacyjnych dla ustalenia programu prac. Postanowiono odbywać posiedzenia delegacyjne w następnych dniach po posiedzeniach Izby poselskiej.

Ustalenie dalszego programu prac nastąpi po powrocie prezydenta dra Lea, który tu jutro przybędzie ze Lwowa.

Zgon kardynała Rampolli.

(Telegr. „N. Reformy").

Rzym. O ostatnich chwilach kardynała Rampolli donoszą: Onegdaj nad ranem kardynał uczuł się słabym. Wbrew zwyczajowi nie mógł

kardynał odprawić nabożeństwa i pozostał do południa w łóżku. W południe udał się do biblioteki, chcąc trochę popracować, jednak wskutek niedomagania musiał się z powrotem położyć do łóżka. Przywołano natychmiast lekarza domowego dra Battistiniego, który już w lecie stwierdził u 70 letniego starca „angina pectoris". Mimo próśb sekretarza monsignore Rocchi, który chciał pozostać przy kardynale przez noc, kardynał wydalił z domu całą służbę, z wyjątkiem jednego służącego, który czuwał w przedpokoju. Około północy służący usłyszał rzężenie chorego. Wszedł natychmiast do pokoju i zastał kardynała w stanie bardzo groźnym. Przywołano natychmiast prałata, który udzielił kardynałowi ostatnich Sakramentów „in articulo mortis". Przywołany także lekarz nie zastał już kardynała przy życiu.

Kardynał Rampolla zmarł o godzinie 12 minut 10.

Paryż. W tutejszych kołach konserwatywno-katolickich śmierć kardynała Rampolli wywołała głęboki żal. Jak z kół tych słychać, nie ma obecnie kardynała, któryby mógł politykę kardynała Rampolli kontynuować z powodzeniem.

Telegramy

z dnia 18 grudnia.

Wiedeń. Cesarz nadał komendantowi XIII korpusu armii w Zagrzebiu bar. Rhemerowi godność tajnego radcy.

Wiedeń. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand otrzymał z okazyi przypadających jutro 50-urodzin liczne telegraficzne i pisemne gratulacye, między temi od członków rodziny cesarskiej i od obcych książąt panujących. Liczne osobistości zapisały się z tego powodu na arkuszu, złożonym w Belwederze.

Wybór posła do Sejmu.

Rzeszów. Wczoraj odbył się tu wybór posła do Sejmu z wielkiej własności w miejsce zmarłego posła Stanisława Jędrzejowicza. Posłem wybrany został jednogłośnie Adam Jędrzejowicz ze Staromieścia.

Objęcie tronu albańskiego.

Frankfurt. „Frankf. Ztg." donosi, że instalacya ks. Wied na tron albański wyznaczona została przez mocarstwa na 15 stycznia. Ks. Wiedowi towarzyszyć będzie aż do Durazza międzynarodowa eskadra, złożona głównie z okrętów wojennych austryackich i włoskich.

O niemiecką komisyę wojskową.

Paryż. (WAT.) W tutejszym urzędzie spraw zagranicznych panuje niezadowolenie z akcyi Rosyi w sprawie powołania niemieckiej komisyi wojskowej do Turcyi. Sazonow prowadził w tej sprawie na własną rękę pertraktacye z Bethmann-Hollwegiem, przez co uniemożliwił akcyę Anglii i Francyi.

O wyspy egejskie.

Londyn. „Times" wyraża niezadowolenie z powodu opublikowania przez prasę francuską tekstu noty angielskiej w sprawie wysp egejskich. Dziennik oświadcza, że nota ta pozostawiła zbyt wiele delikatnych kwestyj, tak że byłoby lepiej, gdyby treść tej noty pozostała tajemnicą gabinetów.

Proces o kradzież Monny Lizy.

Florencya. Francya wytoczyła sprawcy kradzieży Monny Lizy proces o kradzież.

Teatr miejski.

XII Wieczór miłośników dramatu klasycznego.

„Elektra" Sofoklesa.

Wierne tradycyi lat ubiegłych akademickie „Koło miłośników dramatu klasycznego" zgotowało w tym roku miłośnikom tragedyi greckiej wytworną biesiadę artystyczną, wprowadzając na scenę „Elektrę" Sofoklesa.

Z pośród tragików greckich jedyny Sofokles przybliżył w sposób genialny w kształt tragiczny pierwiastek fatalistyczny zemsty, czyniąc go ośrodkiem misternej budowy dramatu, który po tysiącach lat zachował swą impulsywną siłę i stał się zrębem budowy dla dramatu nowoczesnego. W „Elektrze", tem arcydziele tragedyi helleńskiej, skrystalizował się najpełniej czynnik artystyczny i zapewnił dziełu temu wiecznotrwały rumieniec życia i prawdy.

W drukowanym artystycznie programie wczorajszego wieczoru pogląd na artystyczne czynniki w „Elektrze" trafnie charakteryzuje znany tłomacz utworów klasycznych prof. Wł. Kłosowski:

„Motyw Elektry znany i z „Choeforów" Aischylosa i z tragedyi Eurypidesa przeobraża się w tragedyi Sofoklesa w monumentalnie prosty kształt konfliktu, w którym tragedya Tantalidów, przebiegłszy okrąg udręki przez szereg pokoleń, rozwiązuje się w zagładzie królewskiego rodu w Mykenie. Karząca ręka przeznaczenia jest tu owa niepohamowana pasya zemsty, która owładnąwszy dziewczęcą duszą królewskiej córki, wypaliła w niej niby oddech niszczący wszelki powiew uczuć człowieczych i z istoty, która w innych warunkach miała prawo takie same, jak bliźni, do szczęścia ludzkiego, z tej dziewczyny czyni opętaną furyę konieczności. Ten psychologiczny zarys w duszy owładniętej monomanią jednej namiętności, czyni tę tragedyę Sofoklesa najbardziej bliską duszy współczesnej. W przejściach duchowych tej dziewczyny, w jej starciach z otoczeniem rodziny czy to społeczeństwa, w jej nieodpartem kategorycznem nakazie obowiązku, w Hamletowym głosie ojca, z grobu wołającego o swoją krzywdę, dusza współczesna odszukuje znany sobie współdźwięk perypetyi dramatu nowożytnego.

Cóż więc dziwnego, że motyw Elektry wędruje niby Psyche szukająca Erosa przez rozłogi literatury świata, że w dniach ostatnich w histerycznem niemal spazmie krzyczy ze sceny Hoffmannsthala — tasama Elektra — która tułaczowi polskiemu temu, który wraz z trójcą romantyczną daremnie czekał Przedświtu pomsty nad shańbionym trupem Ojczyzny, druidowi anhelicznemu jawi się w Grobie Agamemnona —

...Gdy bieli płótno.
I skarży się wśród laurów, jak mi smutno."

Inscenizacya „Elektry" dokonana przy współudziale p. Stanisławy Wysockiej, b. artystki teatru miejskiego w Krakowie a obecnie artystki teatru polskiego w Warszawie oraz p. Romany Szpak, artystki teatru krakowskiego pod reżyseryą p. Stanisławskiego, stanęła z małymi wyjątkami w zupełności na wysokości wymagań, jakie tego rodzaju przedsięwzięciu w naszych warunkach stawiać można.

Czynnik artystyczny reprezentowała w ansamblu roli Elektry w interpretacyi p. Wysockiej. Jest to jedna z tych kreacyj znakomitej naszej tragiczki, w których talent jej znajduje sposobność ujawnienia wszystkich swoich walorów.

Pierwiastek demonizmu występuje w grze p. Wysockiej w olbrzymiem napięciu, potęgującem się w miarę rozwoju akcyi a sięgającem pod koniec tragedyi szczytów inspiracyi aktorskiej. Bogata skala odczuć obfituje we wstrząsające nerwami przejścia, a wspaniałe, stylowi odpowiadające pozowanie dopełnia posągowych kształtów wspaniałej kreacyi, której przedsmak dała nam kiedyś p. Wysocka w granej przez siebie sztuce Hoffmannstala. Panie Romana Szpak i i Horowiczowa, oraz p. Horowicz dopełniali w miarę sił i zasobów stylowego zespołu tragedyi.

Chór dziewic, wzmocniony uczenicami szkoły gimnastyki rytmicznej prof. Czerbaka, uzupełnił artystycznemi ramami tło obrazu, który wypadł w całości ku zupełnemu zadowoleniu słuchaczów.

Wykonanie tragedyi poprzedził akad. p. Reklewski wygłoszeniem prologu wierszowanego, ułożonego przez prof. Kłosowskiego na cześć tłomacza tragedyi prof. K. Morawskiego.

Teatr był wysprzedany do ostatniego miejsca. Paniom Wysockiej i Szpakowej członkowie komitetu wręczyli przy otwartej scenie wspaniałe wieńce.

Z powodu niedyspozycyi prof. Morawskiego zapowiedziane programem jego słowo wstępne odpadło.

Kronika.

Kraków, czwartek 18 grudnia.

Kalendarzyk kościelny: Oczekiwanie N. M. P. i Gracyana.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Czasowo pochmurnie, niepewna pogoda, chłodno, zachodni wiatr o średniej sile.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „W jaskini lwa".

Powszechne wykłady uniwersyteckie: „Ruch falowy w materyi i w eterze" prof. Jan Paczski o godz. 6 wieczór w auli szkoły realnej (Studencka l. 12).

Odczyt w Uniwersytecie ludowym: „Współczesna rewolucyjna literatura polska" J. Kaden (ulica Zwierzyniecka l. 14).

Wystawa gwiazdkowa Ligi pomocy przemysłowej (Rynek róg Siennej dom p. Rossego).

Wystawa Związku artystów (Pałac Spiski, I piętro, oficyny) otwarta od godz. 10 rano do 4 popołudniu.

Teatr miejski we Lwowie: „Zaza".

Statystyka miasta Krakowa. Sprawozdanie statystyczne za miesiąc październik b. r. wykazuje, że Kraków posiada ludności 164.171 osób, w tem 9.384 wojska. Małżeństw zawarto 132; urodzeń było 391, w tem chłopców 198 i dziewcząt 193. Zmarło 306 osób, w tem 157 mężczyzn, a 149 kobiet. Najwięcej śmiertelności przypada na gruźlicę, bo w 44 wypadkach; na choroby organiczne serca zmarło 40 osób; nieżyt kiszek 25 i t. d. Najwięcej zmarło w dzielnicach Kazimierz, Piasek, Wesoła, Nowy Świat i t. d. Zachorowań było na choroby zakaźne: na odrę 81, płonicę 63, krztusiec 29, czerwonka 28 i t. d. Przebieg tych chorób był łagodny. Statystyka za miesiąc październik podaje jeszcze szczegółowy wykaz zapotrzebowania alkoholu i mięsa w naszem mieście.

Pociągi świąteczne. Dyrekcya kolei państw. donosi, że z powodu świąt Bożego Narodzenia kursować będą nast. nadzwyczajne pociągi: 1) Dnia 20 grudnia pociąg pospieszny Nr 204 ze Lwowa do Krakowa i druga część pociągu osobowego Nr 19 z Krakowa do Lwowa; 2) dnia 21 grudnia pociąg pospieszny Nr 204 ze Lwowa do Krakowa jakoteż pociągi osobowe Nr 113 z Krakowa do Tarnowa i druga część pociągu Nr 19 z Krakowa do Lwowa; 3) dnia 22 grudnia pociąg pospieszny Nr 204 ze Lwowa do Krakowa jakoteż druga część pociągu osobowego Nr 19 z Krakowa do Lwowa; 4) dnia 23 grudnia pociąg pospieszny Nr 204 ze Lwowa do Krakowa jakoteż pociągi osobowe Nr 127 z Krakowa do Tarnowa, druga część pociągu Nr 19 z Krakowa do Lwowa, a ponadto 45 V-1016 V-1116 V z Krakowa do Suchy i Nr 1220 z Borysławia do Jasła; 5) dnia 24 grudnia pociąg osobowy Nr 1220 z Borysławia do Jasła; 6) w nocy z 24 na 25 grudnia druga część pociągu osobowego Nr 47-1022-1122-1221 z Krakowa do Zakopanego; 7) dnia 26 grudnia druga część pociągu osobowego Nr 1211 z Jasła do Nowego Zagórza względnie Borysławia i pociąg pospieszny Nr 6101-1202-1101-1001-162 z Zakopanego do Krakowa; 8) dna 27 grudnia druga część pociągu osobowego Nr 1211 i druga część pociągu Nr 1215 obydwa z Jasła do Nowego Zagórza, względnie do Borysławia; 9) dnia 28 grudnia pociąg pospieszny Nr 6101-1202-1101-1001-162 z Zakopanego do Krakowa; 10) dnia 1 stycznia 1914 pociąg pospieszny Nr 6101-1202-1101-1001-102 z Zakopanego do Krakowa; 11) dnia 6 stycznia 1914 pociąg pospieszny Nr 6101-1202-1101-1001-102 z Zakopanego do Krakowa.

Drugie części pociągów idą w dziesięć, względnie dwadzieścia minut później za częściami pierwszemi i zatrzymywać się będą na tych samych stacyach i przystankach, co części pierwsze.

Nowy tramwaj w Krakowie. Dziś rano odbędzie się komisya obchodowa z ramienia m. Krakowa, ministerstwa kolejowego, poczty i wojskowości, która ostatecznie zbada nowe tory tramwajowe. — W sobotę o godz. 10 rano odbędzie się uroczyste poświęcenie nowych linij: III Most na Wiśle—Nowy dworzec towarowy i Salwator—ul. Lubicz i oddanie ich do użytku publiczności. Ruch normalny na nowych liniach rozpocznie się w sobotę w południe.

Echa włamania na poczcie w Zatorze. Aresztowany we wtorek za współudział we włamaniu na poczcie w Zatorze, Górecki, po przeprowadzonem śledztwie w policyi podgórskiej, odstawiony został do Myślenic. Żandarmerya bowiem w Myślenicach wpadła na szajkę włamywaczy, którzy podobno wspólnie z Góreckim i jego „przyjaciółmi" operowali w okolicach Krakowa, a także dokonali włamania na poczcie w Zatorze. Górecki będzie skonfrontowany z aresztowanymi w Myślenicach.

Proces prasowy „Sfinksa". Z Warszawy telegrafują nam: Konfiskata październikowego zeszytu „Sfinksa", poświęconego ks. Józefowi Poniatowskiemu, została przez Izbę sądową zatwierdzona. Redaktorowi Bukowińskiemu wytoczono proces. Do czasu jego rozstrzygnięcia redaktorem „Sfinksa" będzie p. Józef Kotarbiński. Listopadowy i grudniowy zeszyt „Sfinksa" wyjdzie w ciągu b. m.

Jubileusz redaktora Hłaski. Z Wilna donoszą nam:

W niedzielę w restauracyi hotelu Bristol, grono najbliższych przyjaciół politycznych podejmowało redaktora „Kur. Wileńskiego", Józefa Hłaskę w celu uczczenia 25-lecia jego pracy publicystycznej i działalności publicznej. W czasie uczty dr Witold Węsławski wręczył jubilatowi złote pióro, jako dar jubileuszowy od przyjaciół wileńskich. — Redaktor Antoni Sadzewicz przemówił w imieniu przyjaciół z Warszawy, wręczając zarazem dar ich w postaci cennego kałamarza. Odczytano też szereg nadesłanych listów i depesz, między innemi od pp. Romana Dmowskiego, Zygmunta Balickiego, posłów demokratyczno-narodowych z kół polskich w Petersburgu.

Kandydaci na biskupstwo żmudzkie. Z Wilna donoszą: Jako kandydatów na biskupstwo żmudzkie wymieniają ks. prałata Jana Maculewicza, rektora seminaryum w Kownie, ks. Aleksandra Dąbrowskiego, redaktora miesięcznika „Draugija" i ks. prof. Karewicza. Ten ostatni ma podobno najwięcej szans.

Ruch przyjezdnych.

Kraków, 17 grudnia.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Adamskiego ul. Poselska 22. (Gruntownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki i stajnia w miejscu. Pokoje o 1 łóżku od 1.80 do 3.50 K, z dwoma od 3.50 do 7 koron): Julian Czubaty z Chorostkowa, Emma Iwanicka z Przemyśla, Antonina Łukawiecka z Jordanowa, Jan Tretiak z Sądowej Wiszni, Jan Kanty Krzesz z Alwernii, Stefan Kwe kowicz z rodziną z Łucka, Baz. Kuliński z Warszawy, Leonard Ołdakowski z Wołynia, Melania Oliwińska z Kalisza, Bolesław Korzeniowski z Miechowa, Natalia Szanecka z Budzowa, Aleks. Masłowski z żoną z Wadowic, Adam Sowiński ze Złoczowa, S. Dmowski i A. Stefański ze Lwowa.

HOTEL FRANCUSKI: Hr. Aleksandrowie Steccy z Olszowy, Hr. Antoni Roztworowski z rodziną z Kembła, Józefowie Kosiccy ze Ślęcina (Kieleckie), Dr M rc. Białostocki z Granicy, Dr Emil Müller ze Lwowa, Józef Mrozowski z Mińska Litewskiego, Karol Reissig ze Lwowa, Stanisław Aukiewicz z Warszawy, Tadeusz Gustowicz ze Lwowa, Władysław Hoffman z Warszawy, Dr Jakób Kohn z Łodzi, Michał Kaula z N. Targu.

HOTEL SASKI, (ul. Sławkowska l. 3): Hr. Celina Skrzyńska z Galicyi, Hr. Olga Cetnar z Zakopanego, Hr. Marya Rey z Grabin, Karol Guziński z Koszkwi, Dr Otokar Hlawaty ze Lwowa, Juliusz Driessen z Breslau, Jan Zabielski ze Lwowa.

HOTEL BELVEDERE, ulica Basztowa l. 27, w pobliżu dworca kolej. (Pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): Dr Konrad Uhl ze Lwowa, Major Hugo Schelor, Kap. Rudolf v. Mück z Cieszyna, Dr Alojzy Feiner z Antwerpii, Nadp. Konrad Pucnik Kap. Alfred Weber z Cieszyna, Inż. Hans Fischer z Wiednia, Antoni Spindler z Albrechtsdorfu, G. Braun z Berlina, Aleksander Frischer z Alwernii, Ferdynand Horoszewski z Przemyśla, Józef Kleinzeller z Debreczyna (Węgry), Alojzy Peter z Leoben, Eugeniusz Burghert z Tarnowa, Michał Opacki z żoną z Freistadtu, Maryan Szafranowicz z Petersburga, Andrzej Hołdowicz z Przerowa, Hugo Kohn z Budapesztu, Alfred Siegel z Koszyc, Maksymilian Singer z Wrocławia, Józef Wójtowicz z Opawy, Kap. Zygfryd Alter z Cieszyna, Michał Balicki z Zakopanego, Michał Ptasznik z Przerowa, Józef Górka z Pragi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 grudnia. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 287·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 242·—, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 279·0, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 230·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-proc. 112·5·, b) bezprocentowe: Budapesztańskie (Basilica) 4 złr. 26·90, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 477·50, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 62·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 53·50, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 31·75, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 96·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 229·2, Tureckie oblig. prem. kolei prc. 231·75, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 476·—.

Wiedeń, 17 grudnia. — Przy zamknięciu wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 632·25, węg. Zakł. kredyt. 639·50, Anglobanku 368·50, Unionbanku 602·75, Länderbanku 529·—, Bankvereinu 518·50, Bodencredit 118·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 628·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 681·50, Kolei państwowych 709·2, kolei południowej 105·25, kolei północnej 4·94·—, kolei czerniowieckiej 709·—, Alpiny 790·—, Rima Muranyi 641·50, Praskiego Tow. żelaznego 2·15·—, Fabryki broni 968·—, Akcye tureckie tyt. 422·50, Gal. Karp. Tow. naft. 1001·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 83·45, Austr. renta koron. 8·25, Węgier. renta koron. 8·15, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 82·10, 4% Listy Banku hip. 82·25, 4½% Listy Banku hip. 90·75, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 83·75, 4½% Listy Banku kraj. 91·5, 4% Gal. Obl. propin. 87·50, 4% Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 85·, 4% pożyczka m. Lwowa 8·0, 4% pożyczka m. Krakowa 8·90, Losy tureckie 233·25, Marki 117·70, Ruble 252·50, Rosyj. pożyczka —·—, Skoda 787·—, Powsz. B. depoz. —·—.

Wiedeń, 17 grudnia. — Cukier 20·55—20·65; 20·55—20·65 spokojny. Spirytus niezmieniony. Nafta 31·15—25. 22·20—70.

Berlin, 17 grudnia. (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork ·— Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótki 848·75, Austryackie noty 8·—, Rosyjskie noty 215·15, Amerykańskie noty 20·25, 3% pruskie konsole 76·50, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne 88·30, Niemiecki bank państwowy 135·25, Austryackie akcye kredytowe 202·5, Berlińskie Towarzystwo handlowe 174·47, Diskonto Komandit 18·2, Austryackie koleje państw. 15·75, Lombardy 22·25, Kanada Pacific 22·19, Losy tureckie 34·0, Hohenlohe 64·0, Phönix 254·12, Gelsenkirchner 180·25, Hamburg-Ameryka Packetfahrt 132·7, Hansa 269·3, Północny Lloyd 117·—.

Usposobienie korzystniejsze.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.